

Rodzinna tragedia



Księga Rodzaju 4

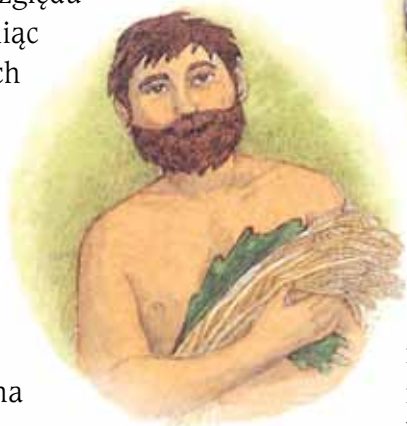
Mężczyzna stał się znany jako Adam, zaś jego żona otrzymała imię Ewa.

Adam i Ewa zbudowali swój dom niedaleko Edenu. Żyło im się ciężko, ale wśród swoich smutków odnaleźli radość. Ewa urodziła dwóch synów – pierwszemu dała na imię Kain, zaś drugiemu Abel.

Abel został pasterzem. Spędzał życie w górach, pilnując stad owiec bez względu na pogodę, chroniąc je w czasie ostrych burz czy wiosną przed polującymi wilkami.

Kain był rolnikiem, który uprawiał ziemię i zbierał plony. Pracował na równinach daleko w dole, kopiąc i orząc ziemię w pocie czoła, aby spulchniona przyjęła ziarno i obrodziła.

Czas mijał i bracia zdecydowali się złożyć Bogu specjalną ofiarę. Kain wybrał niektóre spośród swoich zbiorów – kilka warzyw i trochę owoców. Być może nie ofiarował tego, co miał najlepszego, ale dokonał uczciwego wyboru. W końcu Bóg miał cały świat, więc co może Mu złożyć w ofierze mały człowiek?



Abel myślał inaczej. Wierzył, że wszystko, co ma, należy do Boga, więc na ofiarę przeznaczył owcę najpiękniejszą w całym stadzie.

Bóg był zadowolony z ofiary złożonej przez Abela, lecz Kain poczuł zazdrość. Owładnięty gniewem i nienawiścią na młodszego brata chodził ponury ze ściśniętym sercem. Pan zobaczył, co się dzieje, i powiedział do Kaina: „Czemu jesteś zły? Jeśli zrobisz to,

co należy, wtedy także zyskasz Bożą aprobatę.

Uważaj, bo grzech czai się u drzwi twojego serca jak zwierzę, gotowe, aby cię zaatakować, a przecież ty masz nad nim panować”.



Kain jednak nie chciał

słuchać słów Pańskich. Odnalazł Abela i powiedział do niego: „Chodź, pójdziemy na spacer po polach”. Gdy zostali sami, Kain z wściekłością rzucił się na brata i zabił go.

Potem szybko wykopał dół i pochował ciało. Nakrył grób kamieniami i ziemią, ale Bóg zapytał go: „Kainie! Gdzie jest twój brat, Abel?”

„Skąd mam wiedzieć?”, Kain wzruszył ramionami. „Nie jestem jego strażnikiem”.

„Cóż uczyniłeś?”, zapytał Bóg przygnębiony, a Jego głos był potężny niczym poszum gwałtownego wiatru. „Krew twojego brata woła do Mnie z ziemi!”

Kain upadł na kolana. Jego straszna zbrodnia nie mogła zostać ukryta przed Panem, który powiedział do niego: „Teraz jesteś przeklęty. Musisz opuścić to miejsce, które już nigdy nie będzie rodziko dla ciebie plonów. Od dzisiaj będziesz bezdomnym tułaczem i zbiegiem”.

Kain zadrżał ze strachu na myśl o tej karze, ale miłosierny Bóg ulitował się nad nim. „Będę cię strzegł, gdziekolwiek pójdziesz”, obiecał. Kain więc na zawsze opuścił swój dom i rodziną ziemię i wyruszył w daleką podróż.



Potop i tęcza



Księga Rodzaju 6–9

Przez wieki, które minęły od czasów Kaina i Abla, ludzie rozmnożyli się. Wśród licznych pokoleń coraz więcej było osób, które niestety wzięły przykład z Kaina i stały się przestępcami. Nic więc dziwnego, że gdy Bóg spojrział na ziemię, wypełniły Go ból i smutek.

„Nigdy nie powinienem stworzyć rodzaju ludzkiego”, pomyślał. „Tak wiele czynią sobie nawzajem zła”. Cały świat pełen był nikczemnych ludzi. Bóg zdenerwował się upadkiem stworzonych przez siebie istot i powiedział: „Usunę ludzi z oblicza ziemi – zniszczę na zawsze ich niegodziwość”.

Był jednak jeden, jedyny człowiek, którego Pan darzył życzliwością. Miał na imię Noe i żył uczciwie w przyjaźni z Bogiem. Dlatego Pan zdecydował, że ocali Noego i jego rodzinę przed zagładą.

Bóg wezwał Noego i powiedział mu: „Zamierzam zniszczyć wszystkich ludzi na ziemi z powodu ich okrucieństwa i nienawiści. Musisz zbudować arkę z drzewa żywicznego, wielki statek z mnóstwem pomieszczeń nakrytych szczelnie dachem. Potem powlecż ją smołą wewnątrz i zewnątrz”.

Noe z wielkim zdumieniem słuchał o budowie statku tak daleko od morza, ale zapamiętał każde słowo Pana, który dokładnie objaśnił mu, jak ma wyglądać arka: „W bocznej burcie masz zrobić drzwi i zbudować dolny, środkowy i górny pokład”. A potem Bóg rzekł: „Sprowadzę powódź na